

# GONIEC i ISKRA

(Dziennik dla wszystkich).

## Czasopismo ilustrowane.

☛ Numer pojedynczy 20 ct. w. a. ☚

„Wesoły Kurjerek“ dla nieprenumeratorów 10 ct. w. a. — Osobne dodatki dla nieprenumeratorów 10 ct. w. a.

### Od Wydawnictwa.

Z powodu nagromadzonego materiału, dodajemy niniejszy numer nadzwyczajny — dodatkowy, który dołącza się do bieżącego numeru 16 „Gońca i Iskry“, zawierającego wszystkie działy pisma, oraz ilustracje.

### Kwiat agawy.

Nowela.

Napisał Karol Wróblewski.

Ela siadła przy fortepianie, wsparła jasną główkę na rękę i w szarą godzinę gubi się myślą we wspomnieniach z ostatniego karnawału.

Ileż uczuć nieznanym i wzruszeń doznawało wówczas jej dziewicze serduszko, dotychczas tak ciche, spokojne, jak zwierciadło wód niezamąconego żadną burzą jeziora.

Dotychczas nie znała żadnej myśli, ni uczucia nad obawę przed matką prefekta, kiedy nie nauczyła się dobrze na pamięć wyjątków z francuskiej gramatyki, lub listu pani de Sevigné. Dopiero w ten karnawał, kiedy ją po raz pierwszy wprowadzono w świat, serce zażyło nowym jakimś życiem.

Ela pamięta, że w klasztorze tyle jej prawiono o faryzejskiej obłudzie i zdradzieckich zasadzkach świata, a jej wydał się on tak przyjemnym, może nawet rozkosznym.

Pamięta w sali balowej, kiedy się pierwszy raz pojawiła w białej sukience — szmer podziwu i uwielbienia mieszał ją nieco, ale poił duszę jakąś muzyką przyjemną. Stroiła się też i sposobila na ten bal, stroiła.

Justysia garderobiana raz aż omal nie rozplakała się, powiadając:

— Panienska pewnikiem zamęczy mnie sobą. Dogodzić już trudno, sukienka raz za mocno przyprasowana, to znów za wolna, raz fałdy źle splisowane, to znów za dobrze.

Pocziwej Eli żal się biednej Justysi zrobiło, cóż, jednak, ona winna, że podobać się chciała?

Komu, jednak, najwięcej? Kazio!... Ach ten Kazio, ten Kazio... Na samo jego wspomnienie dziewczę splonęło rumieńcem, rączką przytuliła do piersi, westchnęła.

Siadła do fortepianu... Z pod różanych paluszków wyrwało się kilka smutnych akordów, po chwili głosik czysty, srebrzysty zanucił piosenkę:

Czy ja cię kocham, zapytaj o to  
Nieba i ziemi, słońca i fal;  
Czy ja cię kocham, luba Istoto,  
Zapytaj Boga, co zna mój żal!

To ulubiona piosenka jej Kazia, który znów cisnie się jej na myśl, męczy ją, trapi, a Ela, jednak, czuje, że bez tej myśli żyćby nie zdołała.

Po raz pierwszy śpiewał jej tę piosenkę rok temu, ach, w jakiej chwili, jakiej!... Za dwa miesiące miał wtedy zdawać doktorat, taki był wtedy wesół, figlarny, jak za lat chłopięcych.

Chwycili się za ręce i pobiegli przez pola i zagony daleko hen aż na granicę rodzinnej jej wioski — na wzgórzu pod figurę Matki Bożej.

Wieczór był tak rozkoszny, a im na duszy lekko, jakby skrzydła jakie wyrosły u ramion.

Nie mówiąc nic do siebie, klękli przed krzyżem, dłonie się im splotyły, dusze ukołysała w jakiś sen rozkoszny wieczorna cisza przerywana tylko powiewem wietrzyka, niosącym z sobą, woń kwiatów wiosennych i ich tajemniczą rozmowę.

Nie wiedząc skąd i dla czego rozplakała się jakoś, a on łzy jej zcałowywał, tulił do piersi, jedno powtarzając tylko:

— Elo moja, moja jedyna!

Odtąd zmienił się cały nie do poznania.

Dawniej z nią taki trzpiot i roztrzepaniec, dziś pozuje zawsze na powagę, odkąd zaś zdał doktorat, w płaszcz się przybiera filozofa.

Ela wolałaby go mieć takim, jakim był, jako gimnazjalista, kiedy ją brał na kolana, na kucyka sadzał i figlarnego „Goga“ za uźde prowadził.

Albo wtedy, kiedy z pustoty wszedł w spruchniałą wierzbę i wygramolić się z niej nie mógł. Doskonałym był wtedy — śmiałaż się zeń Ela, naśmiała do syta...

Dziś stroni od niej, zawsze taki zamysłony, jeżeli się ozwie czasami, to tylko o jakichś nowych dziełach medycznych — co za materjalizm!

Raz omal mu nie powiedziała, że z winy jego czuje się bardzo, bardzo nieszczęśliwą, a on okrutnik zwrócił rozmowę na prądkie, grzłliche i linfę Kocha — co za wstrętne ironia!

Zdrajca, nieznośny, wiarołomny ten Kazio! Mówiąc o przyszłości wzdycha, ale tylko dla tego, że nie może zaraz założyć jakiegoś elektrohydropatycznego zakładu.

Ach! ta medycyna, jak ziębi uczucie, odziera serce z wszystkich szlachetniejszych uczuć.

Dokończenie w N-rze 16-tym.

### KARTKI

Sprawozdawczo - informacyjne z Wystawy powszechnej we Lwowie.

Jedną z najstarszych, bo założoną we Lwowie w r. 1837 przez ś. p. Ignacego Drexlera firma dla wyrobu pościeli, wystawiła w pawilonie przemysłowym na Wystawie swoje wyroby, jak: materace, kołdry z wełny niedźwie-

dziej, odznaczające się niezwykłą lekkością i tem, że przy najdłuższem nawet użyciu wełna w takich wcale się nie zbija, dalej poduszki wypełnione najdoborowszem pierzem, prześcieradła i t. p. bieliznę. Firma powyższa po założeniu miała wiele do zwalczania trudności, jednakże prowadząc przedsiębiorstwo rzetelnie i umiejętnie, wystąpiła z powodzeniem już na lwowskiej wystawie w r. 1877 i odznaczona została medalem zasługi. Później wystawa warszawska za doborową pościel wyszczególniła firmę listem pochwalnym, jak również takie same odznaczenie otrzymała firma p. Drexlera na przemyskiej wystawie za watowanie kołder wełną niedźwiedzią. Ś. p. Ignacy Drexler założyciel firmy, pracując od lat najmłodszych w najcięższych warunkach, czuł potrzebę niesienia ulgi biednym i cierpiącym, to też wspólnie z dzisiejszym arcybiskupem ks. Morawskim i ks. kanonikiem Odelgiewiczem założył we Lwowie katolickie towarzystwo rękodzielników, które nosi miano „Skafa“.

Nie poprzestając na tem, wkrótce wspólnie z ś. p. Kaliksem Orłowskim, założył Towarzystwa: św. Wincentego a Paulo i św. Józefa z Armatei, z których jedno otacza swą opieką ludność ubogą za życia, zaś drugie, oddaje ostatnią przysługę ubogim zmarłym. Przez lat 20, bez przerwy, zajmował stanowisko przełożonego w Domu ubogich, która to instytucja zawdzięcza mu dzisiaj wiele zmian i korzystnych ulepszeń. Echo o jego dobroczynności odbiło się aż o stolicę apostolską, przynosząc mu zaszczytną odznakę: kawalerstwo orderu św. Sylwestra złotej ostrogi, nadane przez Ojca św., zaś wiele instytucyj krajowych, dając wyraz jego zasługom, mianowało ś. p. J. Drexlera, honorowym członkiem swoim.

Ś. p. Ignacy Drexler pozostawił trzech synów, dwóch z nich starszych, poświęciło się zawodowi handlowemu. Od roku 1869 pracują oni wspólnie i prowadzą zaszczytnie znane przedsiębiorstwo ś. p. ojca swego pod firmą: Ignacy Drexler i Synowie.

Firma polska Patek Philippe i Sp. z Genewy, pierwsza w świecie, wystawiła zegarki od najprostszej do najbardziej skomplikowanej konstrukcji i przeróżnych systemów, jako to: chronometry, repetyery, zegarki z kalendarzem, dalej zegarki z przesłiczną rzeźbą, emaljowane, bogato brylantami wysadzane, oraz zegarki z artystycznie wykonanym portretem Kościuszki, podług obrazu Styki. Chronometry pochodzące z fabryki Patek Philippe i Sp. są aprobowane w astronomicznym obserwatorium w Genewie, przeto są najdokładniej od wszystkich na świecie uregulowane, a mnóstwo otrzymanych medali i najwyższych odznaczeń na wszystkich światowych wystawach, jest najlepszym dowodem kolosalnego postępu w sztuce zegarmistrzowskiej, jaki jedyna firma polska niemal całemu światu przedstawiła.

Ponieważ nie każdemu wiadome jest powstanie tej znakomitej fabryki, przeto podajemy niektóre szczegóły. Pomiedzy szlachtą polską, która brała czynny udział w powstaniu r. 1831 znajdował się Antoni Norbert Patek, syn Wacława Pateka, starosty lubelskiego. Antoni Patek ukończywszy akademię, odznaczony



medalem wojskowym, został porucznikiem w pułku kawalerji carewicza. Po upadku powstania, będąc zmuszony emigrować, udał się z ks. Czartoryskim do Paryża, gdzie krótki czas zabawiwszy, wyjechał do Genewy, a upodobawszy sobie sztukę zegarmistrzowską, obrał ten zawód. Po gruntownej nauce i praktyce, za pomocą jednego ze swoich rodaków otworzył Antoni Patek fabrykę, która wyrabiając tylko najdoskonalsze gatunki zegarków, zasłynęła zaraz z początku, a obecnie niezaprzeczenie jest najpierwszą w świecie. Fabryka ta zatrudnia przeważnie polaków, którzy słyną jako najlepsi robotnicy. Zastępstwo fabryki Patek Philipe i Sp. przyjął pan W. Grabiński zegarmistrz przy ul. Halickiej l. 18 we Lwowie, który jest jedynym korespondentem fabryki na całą Galicję i udziela wszelkich wyjaśnień mającym chęć nabycia tych znakomitych zegarków, które w przemysłowym pawilonie są wystawione.

Zaszczytnie znany zakład lakierniczo-malarski w naszym mieście, od szeregu lat prowadzony pod firmą: Alojzy Paulo, przedstawił okaz lakiernictwa na organach p. J. Sliwińskiego, w pawilonie przemysłowym. Praca lakiernicza jest istotnie piękna i nadzwyczaj staranna. Przy tej sposobności nadmieniamy, że dalsza praca lakiernicza i złotnicza na szersze rozmiary również przedstawił w tych dniach p. Paulo na wielkich organach w oddziale muzycznym na Wystawie które to organy z powodu nieodpowiedniego miejsca na Wystawie, miały być odesłane wprost z fabryki p. Sliwińskiego do kościoła katolickiego w Kijowie. Jednakże, cała ta sprawa w ostatnich dniach wzięła korzystniejszy obrót dla obu firm, które istotnie w przemyśle krajowym zajmują pierwszorzędne stanowisko, tak, że iniektorowie Wystawy dołożyli wszelkich starań, w celu wystawienia organów na Wystawie, aby dać możliwość szerszej, publiczności oglądania prac swoich przemysłowców, których daleka zagranica darzy najwyższem uznaniem. Wszelkie prace lakierniczo złotnicze z zakładu p. Paulo we Lwowie pochodzące odznaczały zawsze się niezwykle pięknem wykonaniem i trwałością a te które obecnie ujrzymy, przeszły wszelkie oczekiwania.

Czystem i ładnem wykończeniem, poprawnym rysunkiem ozdób i sztukaterij, zalecają się meble wystawione przez pracownię stolarską i fabrykę mebli p. A. Rogowskiego w Przemyślu. Fabryka to zaleca się sumiennem traktowaniem roboty, czego dowodem przedmioty na wystawie się znajdujące.

P. Austbel z Przemyśla, nadesłał okazy wchodzące w zakres robót jego pracowni malarskiej i lakierniczej, oraz fabrykacji liter lanych z metalu i przyborów do malowania. Przedmioty te wszystkie zalecają się doskonałością materiału i zasługują zupełnie na polecenie ich tym, którzy takiego towaru zapotrzebować mogą. Z wszelką pewnością nie ustąpią one w niczem sprowadzanym do nas obcym wyrobom.

Pierwsza galicyjska fabryka gwoździ, okuć do kufrow, guzików metalowych, medalików, krzyżyków i innych wyrobów metalowych, S. Kerngolda w Podgórzu pod Krakowem, zwraca na Wystawie krajowej we Lwowie powszechną na siebie uwagę. Fabryka ta, jedyna tego rodzaju w Galicji, urządzona jest z największym komfortem, na wzór pierwszorzędnych podobnych zakładów za granicą, zaopatrzoną jest w odpowiednie maszyny, któremi poszczycić się może nowoczesna technika. Właściciel tej firmy, oparty na długoletniem doświadczeniu pochlebia sobie, iż wyroby jego śmiało konkurować mogą z wyrobami wszystkich innych fabryk zagranicznych i tak pod względem jakości towaru, jak i eleganckiego wykonania, nie tylko im dorównują, ale przewyższają. Fabryka ta, istniejąca od r. 1885 zasługuje na poparcie polskiej publiczności i z tego względu, iż wielu robotnikom stworzyła zupełnie dotąd nieznaną źródło zarobku i, że daleko lepiej są traktowani, niż to się dzieje w innych tutejszych fabrykach. Słowem, fabryka ta

zupełnie zasługuje na gorące poparcie i poleca się, jak najmocniej, wszystkim odbiorcom.

Do liczby pierwszorzędnych fabryk powozów w kraju, zaliczyć musimy fabrykę p. Pawlika w Przemyślu, której wyroby na Wystawę nadesłane budzą wśród znawców silne zainteresowanie. Fabryka ta założoną została w r. 1868 i zatrudnia około 40 ludzi, wysełając wyroby swoje przeważnie do Rosji. Już w r. 1877 udzielono jej I. nagrodę na Wystawie lwowskiej, dalej medal srebrny na wyst. stanisławowskiej; list pochwalny na wyst. przemyskiej w r. 1870; dyplom honorowy również na wyst. przemyskiej w r. 1882, wreszcie list pochwalny na wystawie rzeszowskiej. Na Wystawę 1894 nadesłała fabryka powóz półkryty, faeton, wózek na resorach, wózek zwykły, wózek na resorach drewnianych, sanki zwykłe i sanki fasonem rosyjskim zrobione. Wyroby te, co się tyczy trwałości i dobroci użytego na nie materiału, w niczem nie ustępują wyrobom pierwszorzędnych firm krajowych.

Otrzymujemy pismo następujące:

„W przejeździe przez Stryj, zauważyłem w temże mieście po licznych główniejszych budynkach, jak willa pana Krafta, willa pana Dołińskiego, dworzec kolejowy i t. p. na robotach ślusarskich firmę Jana Wehrsteina ze Stryja, nie będąc z zawodu fachowcem, ale mając pojęcie o robotach tego rodzaju, zastanowiło mnie tak gustowne i w całym słowa znaczeniu artystyczne wykończenie tejże, a co spowodowało i zachęciło mnie do osobistego zwidzenia warsztatu p. Wehrsteina, gdzie zostałem w podziw wprowadzony, widząc kilkadziesiąt rąk robotników i pracę z pod takowych wychodzącą, jak również maszyny potrzebne w tymże zawodzie, w duchu nie wierzyłem, czy Stryjowi zazdrościć tego warsztatu, czy też żałować majstra, iż Stryj, a nie jakie pierwszorzędne miasto wybrał na siedzibę. Wprawdzie ma filję także w Stanisławowie, gdzie wszelkie roboty w zakres ślusarstwa wchodzące robił dla nowo wybudowanej dyrekcji kolejowej, — również i w Wystawie krajowej tegorocznej we Lwowie zasilil pawilon przemysłowy swemi wyrobami, a mając przekonanie o jego guście i artyzmie, spodziewam się, że i tamże zajmuje jedno z pierwszorzędnych miejsc w zawodzie ślusarskim, i spodziewam się, że i jury przez pełne uznanie zachęci go do dalszej pracy. Mówiąc tyle o jego warsztacie muszę nadmienić także coś o osobie p. Wehrsteina: jest to młody człowiek, nadzwyczaj uprzejmy i ugrzeczniiony, poznać w nim człowieka silnej woli i energii, a że i ogół poznał Jego zalety, świadczy o tem wybór jednogłośny na przewodniczącego kasy chorych po ustąpieniu br. Juliana Brunickiego z tej godności, jak również wybór na dyrektora Stowarzyszenia mieszczan. Ja ze swej strony publicznie zasołam mu: Szczęść Boże w dalszej pracy.

Antoni Wiosnowski.

## Nadesłane.

Zakład introligatorski Karola Wójcika przy ul. Wolskiej Nr. 9. w Krakowie, prowadzony pod osobistym nadzorem właściciela, wykonuje wszelkie prace w zakres introligatorstwa wchodzące najgustowniej, najtaniej i najdokładniej. Zakład posiada wszelkie maszyny pomocnicze, przeto jest w możności największe roboty na czas dostarczać. Ten zakład poleca się publiczności.

(6203—1—1).

Kasy ogniotrwałe wyrabiane w zakładzie ślusarskim p. J. Szklarzkiego w Podgórzu pod Krakowem, uznane zostały za najlepsze, gdyż nie tylko w najsilniejszym ogniu okazały się wytrzymałe, ale zamki nawet tak sztucznie są wykonane, że wprost wzbraniają wstępu do nich nawet najsprytniejszym rzeźmieszkom. Wykonanie zaś jest nadzwyczaj piękne, a ceny daleko niższe od zagranicznych.

A więc oszczędzajmy grosze, gdy w kraju wyrabiane są tak doskonałe kasy ogniotrwałe.

(6205—1—1).

Zwraca się uwagę P. T. Publiczności na mleczarnię p. Wohna na górnej Szczawnicy. Mleczarnia ta jak i w latach poprzednich, prowadzoną jest wzorowo przez samego właściciela, a obecnie odrestaurowana i z większym jeszcze komfortem urządzona, zasługuje ze wszech miar na poparcie, zwłaszcza że tam ceny są bardzo umiarkowane. (6185—4—1).

D. Goldenberg krawiec pułkowy, przeniósł pracownię swoją z ulicy Janowskiej 12, do domu na rogu ul. Krasickich i Kazimierzowskiej l. 1, do lokalu obszerniejszego, połączonego ze sklepem, ku większej wygodzie P. T. Publiczności. Nadmieniamy przy tem, że ubrania pochodzące z pracowni p. Goldenberga odznaczają się nadzwyczaj starannem wykończeniem, i krojem według najnowszych żurnali. P. Goldenberg wykonuje wszelkie roboty krawieckie nie tylko dla P. T. wojskowych, urzędników państwowych wszystkich dekansterji, ale także dla osób cywilnych, tak z własnych materiałów, jak i przyniesionych przez panów klientów, wykonując takowe ku zupełnemu zadowoleniu i po bardzo przystępnych cenach.

(6182—2—4).

Wszech nauk lekarskich Dr. Feliks Hahn, lekarz chorób kobiecych i nerwowych ordynuje 2—4, dla nbogich 4—5, we Lwowie ulica Sapiehy liczbą 5. (6141—4—3).

Z Krynicy:

Restauracja i cukiernia p. Stanisława Dinstla, znajdujące się w nowo wybudowanym „Kurhauzie“, we wspaniałych prawdziwie lokalach i z całym komfortem urządzonych, zdobyły sobie tak dalece uznanie u kąpielowych gości, że kilkaset osób codziennie spożywa w niej obiad, nie mówiąc już o kolacji i śniadaniach. Rzeczywiście, pan Stanisław Dinstl robi wszystko, co rzetelny przemysłowiec robić powinien, a więc uczeiwią pracą zasłużyć sobie musi na publiczne uznanie i nie ulega też wątpliwości, że w przyszłych sezonach kąpielowych, zakłady p. Dinstla jeszcze szerszem uznaniem cieszyć się będą. P. Stanisław Dinstl wypieka przytem chleb doskonały i ogólnie chwalony, gdyż jest smaczny i zdrowy.

(6183—2—2).

Znana restauracja p. Ferdynanda Oleksy z Tarnowa w Szczawnicy, urządzona jest z komfortem — usługą chętną, ceny bardzo przystępne. Troskliwy pan Oleksa dokłada wszelkich starań na każdym kroku, aby goście byli obsłużeni, jak się należy. Restaurację tę poleca się Szan. Publiczności.

(6187—2—2).

Z Muszyny.

Przejeżdżającym do Krynicy i w inne strony, oraz osiadającym na lato w samej Muszynie, pożądaną będzie wiadomość, że w Muszynie na dworcu kolejowym, znajduje się doskonała i tania restauracja, którą bardzo sumiennie prowadzi pan Wincenty Smółczyński. Rzeczywiście, kuchnia zdrowa, smaczna i czysta — usługa uprzejma i skrzętna, a ceny umiarkowane. Radzimy każdemu, kto się zatrzymuje w Muszynie, czy do dalszej podróży na Węgry, czy na trzasy wózek do Krynicy, czy, wreszcie, pozostaje w Muszynie, aby się kąpać w Popradzie, niech się u pana Smółczyńskiego pokrzepi, a z pewnością będzie zadowolonym z rzetelności restauratora, który na każdym kroku stara się we wszystkim dogodzić, jak najlepiej. (6186—2—2).

Fabryka sukna pod firmą Sternickel i Gülcher w Białej koło Bielska, odznaczona kilkakrotnie na Wystawach światowych za swoje doskonałe wyroby, poleca najdobarowskie sukna czysto-wełniane, en gros, po najprzystępniejszych cenach. Fabryka powyższa stosując się do postępu czasu w każdym sezonie produkuje wiele nowości na ubrania. Przeto nie od rzeczy będzie, jeżeli kupując materiały w handlach na ubrania żądać będziemy takowych z fabryki p. Sternickela i Gülchera z Białej, a więc wyrobów krajowych.

(6143—8—3).



rówce, posiada 18 stopni ciepła w zimie i w lecie. W Jaszczurówce jest piękny i bardzo wygodny hotel p. Uznańskiego, właściciela całej Jaszczurówki, Poronina i Szaflar. W hotelu tym panuje wzorowy porządek, czystość, wygodą, a ceny bardzo umiarkowane. W Jaszczurówce znajduje się doskonała restauracja p. Górskiej — rzeczywiście, jest to zakład gastronomiczny uczeiwie, ze znajomością rzeczy i z wielką starannością prowadzony, a sama gospodyni i jej syn, ujmującą grzecznością, usługowością i troskliwością, równie, jak wyborną kuchnią, zjednywają sobie gości i niepodzielne uznanie. To też, zwłaszcza, gdy jest pogoda, do Jaszczurówki mnóstwo dąży na obiad, lub kolację, a przejazd tani, bo omnibus kosztuje tylko 15 ct. z głównego centrum Zakopanego, t. j. z Krupówek.

Ubożuchny jest kościółek w Zakopanem, drewniany, pogarbiony, omszały — stary, a malutki — zaledwie sto osób wewnątrz może pomieścić. Ale kościółek ten, ubóstwem swoim i prostotą robi niezmiernie głębokie wrażenie — dodatnie. Coś jest świętego w tem ubóstwie i tej czystości wyzierającej z każdego kąta. Budują nowy kościół z kamienia w Zakopanem — zdaje się, za lat dwa będzie już gotów. Po ś. p. przeznaczonym księdzu Stolarczykowi, objął probostwo ksiądz Kazimierz Kaszelewski, kapłan gorliwy, cichy, skromny, a cnót niepoślednich, — kochany jest i szanowany przez wszystkich, a praca jego, jako duszpasterza, jest tylko dalszym ciągiem tej pracy kapłańskiej, którą całe życie prowadził. nieodżałowanej pamięci ksiądz Stolarczyk, przed dwoma laty zmarły.

## Teatr — koncerty — widowiska

Muzyka niemiecka nie znalazła dla siebie dotąd podatnego gruntu wśród naszej publiczności, a z wyjątkiem jednej, czy dwóch oper wagnerowskich i kilku oper Mayerbeera, które, jako tako zdołał się utrzymać w repertoarze, nie spróbowano nawet przeszczepiać jej na grunt tutejszy. Kompozytorowie nasi, o ile odbiegli od lokalnych motywów polskich, wzorowali się zawsze na wielkich mistrzach Italji i począwszy od pierwszych zawiązków opery polskiej, a skończywszy na genialnym twórcy „Halki“, na wszystkich znać wybitne piętno melodyjnej i na wskrós uczuciowej muzyki włoskiej. Od lat kilkadziesiąt słuchamy słodkich, melodyj „Lucji“ „Traviaty“ i „Trubadura“ nie więc dziwnego, że ten kierunek odbija się stanowczo na artystycznym guście publiczności naszej i otworzył w nim pewnego rodzaju wyłączność, nie dopuszczając powodzenia innych kierunków muzycznych. Wśród takich okoliczności dano u nas po raz pierwszy jedną z najnowszych i najgłośniejszych już oper niemieckich *Mare*, karfisty berlińskiej orkiestry teatralnej, Humla. Cokolwiekby się dało powiedzieć o tem dziele niemieckiego kompozytora, to jedno przyznać mu potrzeba, że jest na wskrós oryginalnym i nosi na sobie w każdym niemal tonie wybitne piętno indywidualności kompozytorskiej. Główną cechą, charakteryzującą Humla jest przesunięcie efektu muzycznego ze sceny na orkiestrę, która tutaj dźwiga na sobie cały ciężar zadania. Gdyby chodziło o scharakteryzowanie samej muzyki, powiedzielibyśmy, że ona jest w świecie tonów tem, czem jest w literaturze, a mianowicie w poezji, kierunek symbolistyczny. Głównym celem kompozytora jest wywołanie w słuchaczach nastroju i przyznać potrzeba, że ten cel osiąga on w zupełności. Chaotyczność i jakiś nieokreślony tajemniczy niespokój, drgający w każdym pociągnięciu smyczka, w każdej nucie zdobytej pieśni artysty, udziela się mimowoli audytorjum, które nie doznaje zadowolenia estetycznego, ale ulega, bezwiednie, tajemniczemu nastrojowi, o które, zdaje się, kompozytorowi chodziło, jeżeli nie wyłącznie, to przedewszystkiem. Zresztą, ma w sobie muzyka Humla wszystkie główne cechy niemieckiej muzyki operowej. Nie posiada ustępów melodyjnych, z wyjątkiem ładnej kołysanki w scenie drugiej, jest szeroką i forsuje głosy artystów do możliwego maximum. Z temi zaletami „Mara“ nie mogła liczyć na entuzjazm publiczności szerszej i rzeczywiście nie osiągnęła go, ani w setnej części tak, jak opery Mascagniego i Leoncavalla. Wykonanie na scenie tutejszej było bardzo staranne. Partje tenora (Eddin) śpiewał p.

Szlafenberg, którego głos, kształcony na scenach niemieckich, znakomicie nagiął się do silnych efektów „Mary“. Bohaterką była panna Strassern, która przekonała nas, że piękny jej talent powinien być eksploatowanym wyłącznie w kierunku takim, jak partja „Mary“. Nie wielką partją Djula wykonał bardzo poprawnie p. Górski. Libretto nowej opery idzie znakomicie w parze z muzyką, groza melodji znajduje znakomity podkład treści nawet dzikie dekoracje gór Kaukaskich i oryginalne stroje potęgują efekta muzyczne, z tem wszystkiem jednak, nie można powiedzieć, żeby w tej całej historii kaukaskiej rozpoczynającej się i zakończonej hukiem strzelby, było dużo sensu i treści, a jakkolwiek w operze punkt ciężkości z natury rzeczy spoczywa w muzyce, to jednak na powodzenie, albo niepowodzenie utworu, libretto wpływa potężnie, jak to mieliśmy przykład np. z mistrzowskim librettem „Pajaców“. „Mara“ wyróżnia się jeszcze jednym szczegółem: nie ma wcale chóarów żeńskich. I ten szczegół obliczony został widocznie na spotęgowanie efektu, w obranym przez autora kierunku. Dotychczas powtórzono „Marę“ kilka razy, ale bez wielkiego powodzenia.

Operetka, która przed pół rokiem zeszła z pola wskutek coraz większego braku nowości i dobrych wykonawców, daje jeszcze od czasu do czasu znaki życia z powodu rozmaitych gościnnych występów. W *Ptaszniku z Tyrolu* wystąpiła raz jeden pani Łopatyńska, artystka sceny ruskiej, we wdzięcznej roli pocztarki. Pani Łopatyńska, prócz ujmującej powierzchowności, posiada bardzo miłą, czysto i nawet dość rozlegle brzmiący głos, niestety, akcent mocno szwankował i psuł ogólnie, bardzo, zresztą, dodatnie, wrażenie.

*Wielkie bractwo* Fredry, syna, wznowiono z bardzo małym sukcesem kasowym i artystycznym. Utwór ten, jak wogóle, wszystkie większe prace sceniczne młodszego Fredry, nie należy do pereł jego talentu, który chlubnie zaznaczył się.

*Wielkiem bractwie* dobrze wywiązały się ze swych ról pp. Feldman, Fiszler, Walewski, oraz panie: Pankiewicz i Kwiecińska.

W obsadzie *Rycerskości* zaszła zmiana, gdyż partje Santuzzy odziedziczyła po panie Strassern, panna Kruszelnicka. Młoda artystka nie opanowała roli należyte, może dlatego, że Santuzza w ogóle nie leży w zakresie jej talentu. Mimo to, miała panna Kruszelnicka chwile szczęśliwe.

Dla publiczności, napływającej coraz pełniejszymi falami na wystawę z prowincji i innych dzielnic naszej ojczyzny, teatr daje co dni kilka patriotyczne sztuki, co z uznaniem należy zanotować, gdyż korzystając ze swobód powinniśmy tu być dla ziomków, przyjeżdżających do nas z kordonu, źródłem ożywcem, z którego mogli nabierać sił i odwagi. „Kościuszko“, który nie schodzi z afisza, wyciska łzy z oczu królewaków, a kto wie, czy nie jeden z nich nie pierwszy i nie ostatni raz może swobodnie uronić łzę żalu i tęsknoty za tem upragnionem słońcem wolności, którego nigdy w życiu nie zaznał. Dawano także „Gwiazdę Syberji“, na której było w teatrze wiele osób z Warszawy i z Poznania, „Straszny dwór“ z Myszugą zapełnia teatr stale co tydzień. To zjednoczenie pod skrzydłami teatru publiczności polskiej ze wszystkich trzech dzielnic kraju jest najpiękniejszym, jaki można wymarzyć, tryumfem sztuki narodowej, i stawia teatr nasz wysoko ponad ulepione według zwyczajnego typu, przedsiębiorstwa teatralne.

### Ze Szczawnicy.

„Wszystko jej dałeś, co dać mogłeś Panie!“ Tak można powiedzieć o Szczawnicy, tylko ludzie nie mogą sobie z tem dać rady... Szczawnica, pod względem frekwencji dźwiga się pomału — jak pod górę. Zagradzają jej drogę chałaty żydowskie.

— O, już wyłazi antisemityzm!...

Ale to, doprawdy, z tym antisemityzmem dzieją się dziwne rzeczy... Z kwestji czystości i porządku, ze spraw, gdzie idzie o zdrowie ludzkie i o powszechny dobrobyt społeczeństwa, kuje się zarzut antisemityzmu.

Nie wolno jest wymagać głośno od ży-

dów — aby za daleko lichwy nie posuwali — (tak trochę wolno, *przyp. Red*) — bo to antisemityzm.

To samo i w Szczawnicy. Żydzii, ale nie ci jakby ich tu nazwać, obywatele mojżeszowego wyznania, czy izraelici — tylko motłoch żydowski, podgryzają, po prostu, Szczawnicę brudem, niechlujstwem, figlarnymi pejsami, filozoficznym zaniedbaniem pod nosem, wonią, od której muchy zdychają, konie parszają, a ludzie kichają — i jeśli kto o tem mówi i żąda w tym kierunku jakiegoś reform — ten jest antisemita...

Niby, z jakiego tytułu — chrześcijański nos, płuca, piersi, oczy, mają być mordowane przez żydów chałatowców?... Każdego z nas policja wyprowadzi ze spacerowego miejsca, jeśli przyjdzie w szlafroku jedwabnym i w bardzo ładnych inexprimablach — a żyd dyma po deptaku Szczawnicy w zatłuszczonym chałacie, bawiąc się snopkiem tasiemek zwieszających się zalotnie na brzuch opancerzony taką spodnią częścią, jakiejby porządna praczka przyjąc nie chciała...

To także konstytucyjne równouprawnienie...

Pod tą, niby humorystyczną wycieczką — tkwi rzetelny stan rzeczy i jeśli nie zaradzi się temu, to ze Szczawnicy będzie źle...

Radzić! radzić! — radzi się ciągle, ale się na radach kończy. Tylko dziennikarstwo polskie, w ogóle, nie raz kryjąc prawdę, wysiła się, aby podnosić w opinii publicznej zdrowiska krajowe — za to odpłacają im się zarządy obcinaniem rachunków za inseraty i zmniejszeniem liczby prenumeraty pism do możliwego minimum...

Jesteś dziennikarzem — no, to od tego jesteś, abys pisał i comme de raison, pochlebnie pisał — ale za pracę twoją, za wyświadczone usługi i, wreszcie, wychodząc z tej zasady, że ludzie z ludzi żyją i ludzie ludziom pomagać powinni — to się stosuje do wszystkiego, tylko nie do dziennikarzy — ci każdemu służyć powinni z patriotyzmu — mają za to szpitale i ładne pogrzeby z mowami...

W tym roku w Szczawnicy, tak zwanych „porządnych“ gości, było mniej, jak lat poprzednich, a jeśli pp. Wisniewski i dr. Kołaczkowski nie pomyślą o tem, jakby zaradzić złemu, będzie ich jeszcze mniej.

A jednak Szczawnica — to miejscowość, której Polska cała mogłaby, przynajmniej, dziesięć tysięcy gości dostarczyć!...

Jest także zwyczaj, że zarządy przez całą zimę siedzą uśpione, jak niedźwiedzie — nie się nie reklamują. Dopiero tak, około maja, puszcza się w kilku pismach inseraty i to ma być reklamą na cały sezon. Proszę brać przykład z zagranicznych zarządów — ile oni wydają na reklamy i kiedy je robią!.. Ale nasi panowie przedsiębiorcy chcą na kolanie majtki robić. Rok prowadzi interes — na drugi rok już chce takiego grubego zarobku, żeby mu się kieszenie darły... A przecież w przedsiębiorstwo, jeszcze takim, jak n. p. Szczawnica — trzeba włożyć kapitał, rozum, pracę — i to wszystko pewnego dłuższego czasu potrzebuje, aby się przyjęło, zapuściło korzenie, rozrosło się, zaczęło kiełkować, kwitnąć i sypać ziarna... Pieczone gołąbki, nie idą same do gąbki...

Takie nam się nastęrczyły ogólne uwagi z tegorocznego spóźnionego i krótszego, jak zwykle, pobytu w Szczawnicy, zawsze pięknej, zawsze uroczej, uzdrawiającej chorych, uspakającej podrażnionych losami życia, łagodzącej podrapaną duszę przez łapy ludzkie...

Obszerniej pomówimy o sprawach szczawnickich na wiosnę, gdy na świecie na nowo zazieleni się i, gdy nowe zabłyszczą nadzieje dla tych, co pragną łątać zdrowie i dla tych, co pobierają podatek z ludzkiego zdrowia... Żeby to choć ze zdrowia!... C.

## KARTKI

Sprawozdawczo - informacyjne z Wystawy powszechnej we Lwowie.

Przewyborne piwa zareprezentują na Wystawie trzy renomowane firmy browarnicze: braci Kleinów z Pohulanki, J. Lilienfelda i Sp.



dów, aby nie byli niechlujnymi, obrzydliwymi z ul. Meizelsa, i browar ś. p. Karola Kiselki z ul. Żółkiewskiej we Lwowie. Browar braci Kleinów od początku założenia wyrabia kilka gatunków wysmienitego piwa, które znalazło szerokie koło amatorów, a ponieważ konsumcja tego piwa ogromnie wzrosła, przeto pierwsi bracia Kleinowie wprowadzili we Lwowie sprzedaż swojego piwa w kilku handlach i restauracjach lwowskich na flaszki, które napelniane są w browarze i w specjalnych wozach rozwożone do miejsc zamówionych, zaś osobom zamawiającym najmniej 10 flaszek dostawia browar Braci Kleinów piwo do domu bez doliczenia za dostawę. Piwo *en gros* nabywać można w beczkach od 25 lirów, a wszelkich wyjaśnień udziela jednocześnie zarząd browaru braci Kleinów na Pohulance — p. Lwów. — Na wystawie to piwo sprzedawane jest na szklanki w „Kost-halli“, u p. Mańczukowskiego, po cenach miejskich.

Browar J. Lilienfelda i spółki założony we Lwowie w r. 1882. wyrabia piwo t. z. „marcowy leżak“, około 70.000 hektolitrowo rocznie, oraz piwo czarne, zwane „piwem zdrowia“, którego produkcja roczna wynosi 20.000 hektolitrowo. Browar J. Lilienfelda i Sp. posługuje się również maszynami najnowszej konstrukcji, przeto piwa pochodzące z tego browaru w krótkim czasie zyskały, jak najszerszą klientelę, a wyszynk i sprzedaż piwa na flaszki i szklanki odbywa się we wszystkich restauracjach, piwiarniach i ogrodach we Lwowie. Dyrektorem browaru jest p. Józef Klarfeld, który swoim fachowym uzdolnieniem i wieloletnią praktyką doprowadził produkcję piwa w browarze Lilienfelda i Spółki do niezwykłego rozwoju. Najmniejsze zamówienia na piwo przyjmuje browar Lilienfelda i spółki począwszy od 25 litrów, po 3 zlr. 25 ct. za piwo marcowe, i po 4 zlr. 75 ct. za piwo czarne, z bezpłatną dostawą do domu we Lwowie.

Kilkakrotnie dokonany rozbiór chemiczny piwa, wykazał, że nie tylko pod względem smaku jest przyjemne do picia, lecz przez chorych nawet, jako środek wzmacniający i orzeźwiający może być używane. Wyborne to piwo sprzedawane jest na wystawie na szklanki w restauracji p. Jankowskiego po cenach niskich a to w tym celu, aby szersza publiczność przekonać się mogła, że krajowa produkcja piwa nie ustępuje w niczem zachwalanym piwom czeskim.

Trzeci z rzędu browar ś. p. Karola Kiselki, założony we Lwowie w r. 1770., a za dobroć i smak przedni piwa odznaczony srebrnym medalem na wystawie higieniczno lekarskiej w r. 1888.

Browar ś. p. Karola Kiselki produkuje sławne piwo marcowe (leżak), którego konsumcja ogromnie wzrosła szczególnie w ostatnich latach, gdy w ślad za browarem braci Kleinów i browar Kiselki wprowadził drobną sprzedaż piwa w butelkach specjalnymi wozami bezpłatnie do domu i to również w najmniejszej ilości 10 flaszek. Sprzedaż piwa *en gros* z browaru praktykuje się już od 25 litrów, z bezpłatną dostawą do domu we Lwowie, zaś wyszynk tego piwa posiada każda restauracja, pokoje do śniadań i niemniej wszystkie ogrody po za miastem. a na Wystawie sprzedawane jest na szklanki w restauracji Schleichera.

Pan Matjaszek właściciel fabryki stolarstwa meblowego we Lwowie, wystawił w pawilonie przemysłowym dwie przesłizne szafy ozdobione bogatymi rzeźbami i mozaiką z drzewa kolorowego. Szafy te wykonane są we własnym warsztacie p. Matjaszka z drzewa dębowego, które po 15 latach wyschnięcia na te szafy użyto, wykładane są mozaiką z drzewa: różowego, mahoniowego, palisandrowego, bukszpanowego, jodłowego i amerykańskiego orzecha. Jest to jeden więcej dowód, że w kraju posiadamy bardzo zdolnych rękodzielników, którzy potrafią stawić czoło konkurencji zagranicznej która szczególnie przemysł stolarski w Galicji tandetą ogromnie podkopała.

Pan Matjaszek konkuruje z zagranicą nie tylko pod względem starannego wykonania mebli, ale także i pod względem cen, dlatego podajemy adres jego fabryki we Lwowie ulica Gródecka, dom własny.

Założona w 1854 r. firma stolarska Marcin Prugar i Syn we Lwowie, przy ul. Zyblikiewicza 16., zaprezentowała na Wystawie urządzenie pokoju jadalnego, wykonane nadzwyczaj pięknie z drzewa orzechowego. Firma powyższa zakład swój prowadzi na większą skalę, bowiem materiały do wyrobu mebli przygotowuje na lat kilka wcześniej. przez co meble wykonane z takich materiałów nigdy nie pękają i nie krzywią się pojedyncze części tychże. Zakład stolarski firmy Prugar, oprócz uzdolnionych fachowo ludzi, posługuje się również maszynami parowymi, co daje możliwość stawienia silnego oporu napływowi szkodliwemu wiedeńskiej tandety, która szczególnie w ostatnich latach podkopała byt rękodzielnictwa krajowego.

Wszelkie wyroby pochodzące z pracowni stolarskiej firmy M. Prugar i Syn od szeregu już lat cieszą się powszechnym uznaniem dowodzą tego odznaczenia: medalem na Wystawie rolniczej i przemysłowej we Lwowie w 1877 r. oraz dyplomem honorowym na wystawie rolniczo-przemysłowej we Lwowie w 1882 r.

Podziwu godnym i bardzo interesującym jest wystawione przez firmę krawiecką N. Katz we Lwowie, Rynek l. 14. „sacco“ do polowania. Jest ono wykrojone z jednego kawałka bez sztucznych szwów zrobione. Rękawy i z tej samej materji zrobione kieszenie są w całym tego słowa znaczeniu z jednego kawałka. „Sacco“ to wielki podziw wzbudza nawet u fachowych znawców.

Zwraca na siebie uwagę także wystawiona tam miara tej materji, która do tego jest użyta, że materja owa, która tam równocześnie jest wystawioną, ma 156 ctm. długości, a 136 ctm. szerokości.

Bardzo elegancko prezentuje się nowego koloru szary frak, który odznacza się nadzwyczaj dobrym krojem i angielska zarzutka do podróży, z oryginalnie krojonymi rękawami. Wszystkie powyższe przedmioty są wzorowo wykonane i uszyte.

Wyroby cukiernicze lwowskiej firmy Zygmunta Litwińskiego oddawna zdobyły sobie dobrą reputację — więc i te okazy, które znajdujemy na Wystawie posiadają najcenniejsze zalety przemysłu cukierniczego; nadto pierniki pochodzące z piekarni p. Litwińskiego, są przewyborne. Pan Litwiński konkuruje nie tylko wyborową jakością ciast, cukrów i pierników, lecz także i cenami, które są niepraktykowanie przystępne. Cukiernia p. Zygmunta Litwińskiego założona we Lwowie w r. 1879 a za wysmienite wyroby cukiernicze i piernikarskie premiiowana srebrnymi medalami na wystawach krajowych w Krakowie i Czerńowiecach.

Przy tej sposobności nadmienić wypada, że dział cukierniczy tej firmy jest tak różnorodny i obfity, iż okazuje się zupełna zbyteczność w naszych handlach popierania wiedeńskich „Pischingerów“.

Umieszczając wzmianki z rozmaitych działów naszej wystawy, nie możemy pominąć grupy umieszczonej w dziale fotograficznym pawilonu dziennikarskiego przez tutejszego fotografa p. Nikopolego. Grupa, o której wzmianka, przedstawia wszystkich dziennikarzy i osobistości literackie lwowskie, a zatem ludzi, którzy poświęcają się służbie społecznej, a prawie nigdy nawet nie myślą o uwiecznieniu się za pomocą choćby takiego środka łatwego, jak fotografia w czasach obecnych. Pan Nikopoli, właściciel zakładu fotograficznego „Stella“ we Lwowie, zajął się osobiście zdjęciem podobizn naszego świata literackiego, które wykonał prawdziwie artystycznie i z tych to pojedynczych fotografii ułożył wielkich rozmiarów tableau nadzwyczaj pięknie i gustownie, które nie tylko na wystawach powszechnych, ale nawet na specjalnych ubiegać się może pod względem artystycznego wykonania o palmę pierwszeństwa.

Niezwykle interesującym w przemyśle krajowym jest fabrykacja barw dla artystów-

malarzy, którzy, jak wiadomo, rok rocznie, oddawali za granicę tysiące guldenów, bowiem nie mieliśmy odpowiednich fachowych sił w kraju, któreby ten tak ważny artykuł produkować mogły, albo obawiając się strat materialnych, nie puszczały się na tego rodzaju przedsiębiorstwa. Aż oto rok 1894. a z nim nasza Wystawa, odkryli tę czarną zasłonę, z poza której wychyliła się ogromna ilość nowości wyprodukowanych wyłącznie rękami i umysłem polaków, którzy, jakby rószczyką czarodziejską dotknięci, stanęli do walki z konkurencją zagraniczną.

Takie dwie siły fachowe, jak artysta-malarz pp. Józef Karmański i Eugenjusz Heller, aptekarz w Krakowie, bezsprzecznie cudów dokazali, przedstawiając społeczeństwu polskiemu owoc swej kilkoletniej pracy w zakresie chemicznego sporządzania farb artystycznych, gotowych już do użytku i to wcale pokąźną cyfrę, bo 111 gatunków, a malarze artyści, którzy już używają barw z krakowskiej fabryki, najpochlebniej o takowych się wyrażają, stawiając je, co do sily, czystości i wytrzymałości na równi z wyrobami francuskimi. — Pomimo, iż nie wszystkich barwików w kraju dostać można i takowe sprowadza fabryka po większej części z zagranicy, to jednak, barwy preparowane przez pp. Karmańskiego i Hellera, o 25 i 30% są tańsze od zagranicznych. Dalej wielką zasługę położyli producenci nasi i z tych względów, nadając wielu barwom czysto polską nazwę, jak niemniej w cześć znakomitych artystów polskich, których sławi, niemal, świat cały, jak: „Róż Matejki“, „Zieleń Brandta“ i „Błękit Siemiradzkiego“, są to barwy, które żadna fabryka zagraniczna poszczycić się nie może. Oprócz barw artystycznych, sporządza fabryka barwy olejne dekoracyjne, które są również trwalsze i tańsze od zagranicznych i takowe oglądać można w pawilonie przemysłowym na Wystawie.

Pan Edward Żukowicz, emigrant z r. 1863., zamieszkały w Norymberdze, nadesłał do pawilonu dziennikarskiego na Wystawę dziesięć alegoryczno-historycznych obrazów, przedstawiających: „Przeszłość i przyszłość“, „Herby województw bylej całej Polski“, „Poczet książąt i królów polskich“, „Wjazd Kościuszki do Warszawy w 1794. r.“, „Generał Józef Chłopecki składający dyktaturę“, „Langiewicz z Henryką Pustowójtówną, jako adjutantem“, „Kościuszko w niewoli w Petersburgu“, „Przepowiednia śmierci cesarzowi Aleksandrowi II.“, „Przedstawia Kościuszkę, kiedy mieszkał w Berville we Francji w 1798. r.“ Właśnie alegoryczne ugrupowanie na obrazach wydanych przez Żukowicza, jest wielką tych obrazów zaletą. Z ostatniego stulecia pamiętnych klęsk, które poniosła nasza ojczyzna od czasu ostatniego rozbioru, wiele pisano w rozmaitych książkach, ale nie każdy to czyta i ma przed oczyma. Obraz na ścianie, natomiast, widzi każdy i choć nie jest obeznany z porzeczowami dziejami Polski, może go sobie tłumaczyć, i jak słusznie twierdzi p. Żukowicz: „dla tego było mojem zadaniem, takie obrazy komponować z historycznych wiadomości, ażeby się mógł w ten sposób naszej ojczyźnie przysłużyć, ażeby takie obrazy mogły się znaleźć w każdym domu, tak u ubogich, jako też u bogatych, bo każdy może je łatwo sobie nabyć za tanie ceny.“ A obrazy takie przynoszą podwójny pożytek, bo są ozdobą mieszkania i nauką dla patrzących, a zarazem pamiętnikami ojezycznych dziejów naszej świętej Polski w alegorycznym przedstawieniu.

Wystawione okazy w pawilonie przemysłowym przez Henryka Soczka z Krakowa, są dobitnym dowodem dodatniej pracy na polu rozwoju tokarstwa, które coraz zakreśla szersze koła w naszym przemyśle. Dwa łózka z drzewa toczzone przez p. H. Soczka, jakie widzieliśmy na Wystawie naszej, są nie tylko piękne i trwałe, ale nadzwyczaj praktyczne, składają się one zwyż 320 kawałeczków, a nie użyto do nich, ani jednej śrubki żelaznej, na czem zasadza się niezwykła trwałość tychże. Łózko takie może być każdej chwili rozebrane i, gdy jest zbytecznym, złożone do worka i przecho-



wywane, nie niszczy się nigdy, przetrwawszy dziesiątki lat. To też wyroby krajowe i w tej gałęzi przemysłu niewątpliwie zajmą wkrótce pierwszorzędną stanowisko w obec zagranicy.

### Praktyczne wiadomości.

**Ochrona drzew owocowych przed wróblami.** Zdarza się często, iż owoce drzew wiśniowych i czereśniowych ulegają zupełnemu zniszczeniu przez wróble. Ażeby temu zapobiedz, należy kłębek białych nici przerzucić przez drzewo tak długo, aż niemi temi w różnych kierunkach dosyć gęsto omotanem zostanie. Wróble, zawadziwszy kilkakrotnie skrzydełkami o nitki, unikać będą tych drzew, które oplacają nam sownie mały stosunkowo wydatek i trud.

**Uprawa łąk w Galicji, zwłaszcza łąk będących wspólną własnością gminy, jest jeszcze bardzo zaoferana.** Pochodzi to ztąd, że każdy członek gminy stara się, jak najpilniej wszelki porost łąki wyzyskać dla swego inwentarza, a nikt nie postara się o meliorację. U nas setki tysięcy cetnarów soli potasowych sprawni dziane bywają ze Stassfurtu pod Magdeburgiem, a liczącoimniejsi rolnicy po kilka cetnarów tych soli rozsypują na łąki i mają się z tem dobrze, bo łąki odtąd inne im wydają plony. Galicja takie same soli ma w Katuszu i już od r. 1861 je znaleziono, utworzyło się nawet Towarzystwo akcyjne i zbankrutowało w r. 1875. bo odbiorców prawie nie było. Dobiero w r. 1889 rząd wziął się sam do eksploatacji. W r. 1892 wydobyto 34 tysiące etr. podwójnych i zdaje się, że te cenę dla melioracji sole, coraz lepiej będą uznawane i coraz liczniej zakupywane.

### Odpowiedzi od Redakcji i Administracji.

- A. B. w Łan. „Czołem“ otrzymaliśmy — przeczytamy i damy odpowiedź.
- Włny Książk Kozłowski, rektor w Manistee. Sześć dolarów otrzymaliśmy. Rachunek prenumeracyjny uregulowany.
- A. J. D. w Jarosławiu. Nadesłany wiersz p. t. „Pożegnanie“, nie będzie drukowany.
- Demon. Dwa były 0 inne rzeczy prosimy.
- Gu. w Krakowie. Nie możemy.
- N. L. w Paryżu. Nie otrzymaliśmy — zakazane.
- Lupus. Dobrze — byleby osobistości nie dotykać.
- Baranek w ??? „Moje żale“ — nie mogą być drukowane.
- X. X. w Szczawnicy. Znajduje się pod „Nadesłanem“.
- Bub... w C. Nie może być drukowane.
- Pan Fr. Grajewski i Spółka w Lasalle II. O założeniu księgarskiej firmy panów w Ameryce napiszemy, przyszłemu nasze prospekty i podamy bliższe warunki trochę później.
- Autorem wierszy: „Do...“ „Kto tu winien?“, „Gardzę wami“ i „Lotry“ — utwory panów drukowane nie będą.

### Nadesłane.

#### Porządek w Zakładzie inhalacyjnym Dr. Michała Janochy spadkobierców, w Szczawnicy.

1. Zakład inhalacyjny otwarty jest codziennie rano od godziny 8-mej do 1-ej i od 3-ej do 7-ej po południu.
2. Bilety inhalacji wydawane będą w kasie

tylko za okazaniem ordynacji lekarskiej (karty polecającej).

3. Kasa otwarta jest rano od godz. 8. do 1 i od 3. do 7. po południu.

4. Bilet służy tylko do jednorazowego użytku i należy go przed użyciem inhalacji oddać służącemu.

5. Bilety o cenach niższych mogą być użyte tylko w popołudniowych godzinach.

6. Pluć należy do spluwaczek, nigdy na podłogę.

7. Palenie cygar w zakładzie jest wzbronionem.

#### Cena biletu :

a) Do inhalacji solankowej: przed południem 70 et., po południu 50 et.

b) Do inhalacji jedlinowej: przed południem 60 et., po południu 40 et.

**Uwaga.** Po użyciu inhalacji, należy przynajmniej pół godziny wstrzymać się od mówienia.

Kierownik Zakładu inhalacyjnego  
**Dr. Lesław Gluziński.**  
(6215—2—1)

Widoki Tatr i Zakopanego, fotografowane przez Zakład fotograficzny pani Marji Bizańskiej z Krakowa, odznaczają się niezwykle pięknem i starannem wykończeniem, zaś fotografie pojedynczych osób i zdjęcia grup, prawdziwie artystycznie wykonują w tym zakładzie, który prowadzony na szerszą skalę, przy najnowszych aparatach i wynalazkach, jakie u siebie zaprowadził, jest w stanie nawet najwybredniejszych zadowolić. Ceny są bardzo umiarkowane. leż stałe.  
(6210—1—1).

**Ze Szczawnicy** donoszą, że w tym sezonie przybyła piękna, świeżo wyrestaurowana willa, którą (po Langforeicie) nabył p. Żochowski. Willa powyższa znajduje się w najzdrowszej części Szczawnicy, niedaleko kościółka, o pokojach widnych, bardzo ładnych i elegancko umeblowanych, pościel zawsze czysta i pojedyncze mieszkania bardzo wygodnie urządzone, a ceny umiarkowane. Wyjeżdżając ze Szczawnicy, dla potrzebujących informacji tych słów kilka przesyłam.  
(6212—2—1).

**W przepięknej i najstarszej willi** pani Szalayowej w Szczawnicy, jest jeszcze kilka mieszkań do wynajęcia do końca sezonu kąpielowego. Mieszkania wszystkie urządzone są wygodnie, z wielkim komfortem, umeblowane nadzwyczaj elegancko. Na życzenie kuracjuszków urządza się odpowiednio mieszkania z pościelą lub bez, nie doliczając wcale wyższych dopłat. W ogóle, ceny są bardzo umiarkowane.  
(6213—2—1).

Polecam:  
Doskonałe wyroby cukiernicze, jak: torty, ciasta i cukry, oraz doborowe likiery, wina, ko-

niak i przyjmuje zamówienia na kolacje cukrowe, urzędzenia weselne, pieczywa świąteczne i t. p., skuteczniejsze wszelkie zamówienia, jak najsumienniejsze i punktualnie. **J. Dzieciołowski**, właściciel cukierni w **Nowym Sączu**, oraz filji cukierniczej podczas sezonu letniego w **Zakopanem**.  
(6223—1—1).

#### W Zakopanem.

Każdego czasu zamieszkać można w pięknej willi, posiadającej 19 pokoi gościnnych, umeblowanych bardzo starannie i wygodnie urządzonych. Mieszkańcy tejże willi mogą otrzymać doskonały wikt i usługę za bardzo umiarkowaną cenę, niemniej lekarską opiekę. Zgłaszać się należy do właściciela **Dra. Chwistka w Zakopanem**.  
(6224—1—1).

Wyrab doskonałego mięsa wołowego, jak również własne wyborne wyroby masarskie i pyszne kiełbaski do chrzanu poleca po najumiarkowańszych cenach **Józef Lechowicz w Zakopanem**.  
(6225—1—1).

#### Z Nowego Targu.

Przejeżdżającym przez **Nowy Targ**, a pragnącym odpocząć i posilić się, poleca się doskonałą restaurację i kawiarnię p. **Franciszka Gocala** w rynku. Restauracja ta z kawiarnią jest istotnie wzorowo prowadzoną tak pod względem kulinarnym, jak i czystości, a co do cen, te są nadzwyczaj umiarkowane, przeto z największą przyjemnością poleca się wszystkim.  
(6221—2—1).

**Fabryka sukna pod firmą Sternickel i Gülicher** w Białej koło Bielska, odznaczona kilkakrotnie na **Wystawach światowych** za swoje doskonałe wyroby, poleca najdoborowsze sukna czysto-wełniane, en gros, po najprzystępniejszych cenach. Fabryka powyższa stosując się do postępu czasu w każdym sezonie produkuje wiele nowości na ubrania. Przeto nie od rzeczy będzie, jeżeli kupując materiały w handlach na ubrania żądać będziemy takowych z fabryki p. Sternickela i Gülichera z Białej, a więc **wyrobów krajowych**.  
(6143—8—4).

Wszech nauk lekarskich **Dr. Feliks Hahn**, lekarz chorób kobiecych i nerwowych ordynuje 2—4, dla ubogich 4—5. **we Lwowie ulica Sapielhy liczbą 5.** (6141—4—4).

#### Z Krynicy:

Zwraca się uwagę P. T. Publiczności na **mleczarnię p. Wohna** na górnej Szczawnicy. Mleczarnia ta jak i w latach poprzednich, prowadzoną jest wzorowo przez samego właściciela, a obecnie odrestaurowana i z większym jeszcze komfortem urządzona, zasługuje ze wszzech miar na poparcie, zwłaszcza że tam ceny są bardzo umiarkowane. (6185—3—3).

Kraków, 1887.

Medal brązowy Ministerstwa handlu

**ANTONI WOJCICKI**

w Tarnowie

ul. Krakowska — dom własny.

Poleca własnego wyrobu:

Powozy wózki wozy gospodarcze i sanki w różnych fasonach.

Przyjmuje wszelkie reperacje i odnawiania, wykonując takowe tanio i rzetelnie, wszelkie obstalunki uskutecznia w jak najkrótszym czasie j po cenach najumiarkowańszych. (6228 3—1.)

### Magazyn kwiatów

i skład nasion

**M. Wolińskiego i T. Kaczyńskiego**

plac Marjański liczbą 3.

(obok hotelu Georga)

**ZAKŁAD OGRODNICZY**

ul. Sadownicka I. 13.

(wprost klasztoru św. Teresy)

we Lwowie. (6177—3)

### Pierwsza Parowa Fabryka

wyrobów tokarskich

## Z. MIKOŁAJSKIEGO

w KRAKOWIE, ulica Długa liczbą 15.

Odnaczona listami dziękczynnymi za wykonanie robot meblowych, budowlanych i galanterijnych, poleca się Szanownej P. T. Publiczności, iż wyrabia:

#### roboty meblowe, fabryczne i galanterijne

z wszelką dokładnością i w oznaczonym czasie.

Przyjmuje również wszelkie reperacje, w zakresie tokarstwa wchodzące, po cenach niskich fabrycznych.

**Zamówienia na prowincję i w miejscu wykonują według przysłanych mi, lub własnych wzorów.**

Dziękując za dotychczasowe względy P. T. Publiczności, polecam i nadal moją nowo powiększoną i ulepszoną fabrykę łaskawej pamięci.

#### Ceny fabryczne.

Z uszanowaniem

**ZYGMUNT MIKOŁAJSKI.**

(6201—6—2).

### MAGASIN AU BON MARCHÉ

w Zakopanem

na Krupówkach pod liczbą 29

poleca swój

#### Wielki Wybór Towarów

jako to: Bieliznę damską i męską, bluzki, halki, fartuszki, gorsety, pończochy, skarpetki, ubrania kąpielowe, sukienki dziecięce, ubrania dla chłopców, kapelusze damskie, męskie i dziecięce, parasolki i deszczochrony, bieliznę stołową, bieliznę Dr. Jaegera, koce, chustki jedwabne, koronkowe i wełniane, wstążki, koronki, kwiaty, wachlarze, paski, krawatki, rękawiczki karlsbadzkie i t. p.

#### Wielki wybór obuwia i kapeluszy.

Polecając się łaskawym względem Szanownej P. T. Publiczności, staraniem mojem będzie w zupełności zadowolnić.  
(6219—3—1).

#### Na Krupówkach, naprzeciw Bazaru zakopańskiego;

Pierwszorządny wyrab mięsa wołowego, główny skład szynki dobrowych wyrobów masarskich własnych, oraz największą piwiarnię, poleca po cenach umiarkowanych. (6211—3—1).

**Władysław Dzikiewicz w Zakopanem**



Na dniu 2. czerwca b. r. otworzone zostały dwa hotele,  
mianowicie:

# „HOTEL WYSTAWY“

przy ul. Sykstuskiej l. 56 i ul. Kraszewskiego l. 19  
o czterech oddziałach, 110 pokojach, 160 łóżkach — oraz:

# „Hotel Garni“

na rogu ulicy Brajerowskiej i Podleńskiego l. 9.  
o 30 pokojach, a 45 łóżkach.

Staraniem Dyrekcji Powszechnej Wystawy Krajowej z wszelkim  
możliwym komfortem urządzone, zaopatrzone w zupełnie nowe  
meble, pościel i wszelkie potrzeby, oraz służbę biegłą w swoim  
zawodzie. Położenie w pobliżu ogrodu miejskiego, w czystym,  
zdrowym powietrzu, blisko kolei elektrycznej i c. k. głównej  
poczty i telegrafu.

### Cena pokoi:

z jednym łóżkiem od 1 złr., z dwoma łóżkami od 2 złr.  
wraz z pościelą i usługą.

Łatwość urządzenia większych apartamentów.

Zarząd Hoteli Wystawy

6168 ?—5

ul. Sykstuska 56 A.

## Galicyjski Bank kredytowy

począwszy od 1. lutego 1890 roku wydaje

4<sup>0</sup>/<sub>10</sub> Asygnaty kasowe

z 30-dniowym wypowiedzeniem i

3<sup>1</sup>/<sub>2</sub><sup>0</sup>/<sub>10</sub> Asygnaty kasowe

z 8-dniowym wypowiedzeniem.

Wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub>% **Asygnaty kasowe** z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od d. 1. maja 1890. po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. stycznia 1890.

5480 — st.

**Dyrekcja.**

(Przedruk nie będzie opłacony).

### Drezdeńska fabryka

### motorów gazowych

## przedtem M. HILLE.

Dostarcza najlepszych motorów stałych gazowych i naftowych  
o sile 1/2 do 60 koni, oraz *lokomobil naftowych* o sile 2 do 12 koni.

Motory te nadają się specjalnie do pędzenia warsztatów, maszyn rolniczych, przemysłowych i światła elektrycznego, są łatwe w obsłudze, ze znakomitego materiału zbudowane, nie potrzebują konserwacji i wadzą politycznej i tanie w ruchu.

**Warunki spłat nadzwyczaj przystępne.** (6177-10-3)

Generalny Zastępca dla Galicji i Bukowiny **Juljan Topolnicki,**  
Lwów ul. Pańska 13.

**MOTORY SĄ WYSTAWIONE W ANEKSIE HALI MASZYN,**  
obok węgierskiego oddziału.

☛ Lokomobile naftową HILLEGO w ruchu oglądać można  
na Wystawie przy kolei nadpowietrznej. ☛

## ANASTAZY KONIUSZY

majster ślusarski

w Tarnowie, ulica Krakowska Nr. 208

(dom własny)

wykonuje

**artystyczno-budowlane**

**roboty ręczne**

**po cenach bardzo przystępnych.**

Polecając się łaskawej pamięci  
ci Szanownej P. T. Publiczności,  
staraniem mojem będzie powie-  
rzone mi roboty jak najsumienniej  
i w oznaczonym czasie wykończyć.

Z poważaniem

**A. KONIUSZY.**

6229—5—1.

### Handel Towarów Mieszanych

„POD OPATRZNOŚCIĄ“

## JANA REINISZA

w Zakopanem

a przez letni sezon filja

„na Bystrém“

Poleca po cenach umiarkowanych:  
cukier, kawę, herbatę, czekoladę, kakao,  
bulion, jarzyny świeże i suszone, mu-  
szardę, miód prawdziwy pszczelny. Wiel-  
ki wybór wędlin i codziennie świeża  
szynka. Bryndza owcza najlepszej jakości.  
Skład maki, grochu, kaszy jęczmiennej,  
grysku, kaszki częstochowskiej, mączki  
chrepczanej ziemniaczanej i kukurydzanej.  
skład bielizny męskiej, kapeluszy słomko-  
wych perfumeryj, lasek i różnych rzeźb  
zakopańskich. Tutki nieklejone NIEMO-  
JOWSKIEGO ze Lwowa.  
(6217—3—1).

### Zakład Zdrojowy

## Krynica

(w Galicji)

Stacja kolei:  
Muszyna-Krynica  
Z Krakowa 8. godz.  
ze Lwowa 12 „  
z Pesztu 12 „

W miejscu:  
Poczta 3 razy  
dziennie  
Telegraf,  
Apteka.

najobfitsza szczawa żelazista.

W Karpatach 500 m. n. p. m. Od stacji kolejowej godzina drogi bitej,  
znakomicie utrzymanej.

**Środki lecznicze:** Klimat podalpejski, kąpiele żelaziste, nader obfite  
w wolny kwas węglowy, ogrzewane metodą Schwarza, (w roku 1893  
wydano ich 36.000).

**Kąpiele borowinowe:** parą ogrzewane (w roku 1893 wydano ich 13.500).

**Kąpiele gazowe:** z czystego kwasu węglowego.

**Zakład hydropatyczny:** pod kierunkiem specjalisty dra H. Ebersa (w r.  
1893 wydano procedur hydropat. 32.000).

**Picie wód mineralnych miejscowych i zagranicznych, Żentyca, Kefir,  
Gimnastyka lecznicza.**

**Lekarz zdrojowy dr. L. Kopff** cały sezon stale ordynujący. Nadto 12  
lekarzy wolno praktykujących.

**Spacerdy:** Bardzo rozległy park szpilkowy, znakomicie utrzymany. Blizsze  
i dalsze wycieczki w uroczu Karpaty.

**Mieszkania** przeszło 1.500 pokoi, z komfortem urządzonych, z pościelą  
kompletną, usługą, dzwonekami elektrycznymi, piecami itd.

**Kościół katolicki i cerkiew.** Wspaniały dom zdrojowy, kilka restauracyj.  
Kilka pensyonatów prywatnych, mleczarnie, cukiernie,

**Muzyka zdrojowa** pod kierunkiem A. Wrońskiego od 21. maja.

**Stały Teatr,** koncerty

**Frekwencja** w roku 1893

4.600 osób.

**Sezon** od 15. maja do 30. września.

W maju, w czerwcu i wrześniu ceny kąpiele, pomieszkań i potraw w głów-  
nej restauracyi niższe.

**Rozsełka Wody mineralnej:** od kwietnia do listopada, składy we wszyst-  
kich większych miastach w kraju i za granicą.

W miesiącach lipcu i sierpniu ubogim żadne ulgi, jak uwolnienie od  
toku zdrojowych itp. udzielone nie zostaną.

Na żądanie udziela wyjaśnień

6132—4—4.

C. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

## Najpierwsza Krajowa Fabryka Buljonu, pasztetów i konserwów

## Z. SOLKOWSKIEGO

w Krysowicach (p. Mościska)

Znakomity BULJON z drobiem i zwierzyną, po 6 złr. klg.  
polecony przez Szan. Towarzystwo Lekarskie Krakowskie, od-  
znaczony medalami na Wystawach krajowych.

☛ Wszelkie zamówienia wyseła się odwrotną pocztą,  
nie licząc opakowania. (6200—10—2).

## TADEUSZ SCHARFF

Handel korzenny,  
delikatesów i win  
w Tarnowie

Krakowski Hotel

Chleb czysto — żytni codziennie świeży:

**Skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych;**

materiałów piśmiennych przyborów my-  
śliwskich. Świec kosieliowych stearyno-  
wych i woskowych smarowidła belgijskie-  
go i oliwy do maszyn, Skład cementu  
i kości nawozowych.

Poleca: wina austriackie, węgierskie,  
francuskie, reńskie i hiszpańskie. Koniak  
leczniczy francuski, wina Dalmatyńskie.  
Ekstrakt mięsny Liebiga Kemmericha  
Porter angielski porter żywiecki. Piwo  
pilzneńskie piwo żywieckie. Biskwity an-  
gielskie do wina i herbaty. Herbaty chiń-  
ska i rosyjska. (6214—3—1).

Istniejąca od 1819 r.

**FABRYKA** najprzedniej-  
szych likierów, rumu, esen-  
cyj i innych spirytualjów.  
Posiada na składzie pra-  
wdziwy rum z Jamajki, ko-  
niak francuski i herbatę naj-  
przedniejszą.

**! Specjalność !**

własnego wyrobu

„**Cert**“

najzdrowsza żołądkowa  
gorzka wódka

poleca

**S. HERLITSCHKA**

właściciel fabryki  
Cieszyn, Landhausgasse 10.

(Szląsk austr.)

(5973—12—9)

## Apteka Heschelera w Grodku

poleca

następujące ziola z tegorocznego zbioru:

Flor. Lancti	Kilo	1-50
Mal. silo	"	1-50
Verbasci germ	"	2-50
Tuline	"	85
Alth Nürnberg	"	27
seiss	"	29
Heba Centaur.	"	50
Equiseti	"	20
Menh pip.	"	90
Salo Lortono	"	50
Serylli	"	50
Rad Alth Nürnberg	"	50
albiss	"	95
Calami arom	"	20
albiss	"	55

(6226—21)

## Bogdanówka - Lwów

poczta dworec kolejowy Lwów.

Główny skład i sprzedaż wyrobów  
płac Halicki — Wałowa 9. we Lwowie.  
Najzdrowsze i najsmaczniejsze Makarany  
na jaja ch przy wytworzeniu de st y-  
lowanej wody. Makarany rurkowe gład-  
kie i żąbkowane. Nitki, abecadło, gwiazd-  
ki, łazanki, liczyby, krupki i. t. d.  
(6227—1—1).